

Zdobywanie świata w różnych skalach

Pchła Szachrajka, reż. Anna Seniuk, Teatr Groteska w Krakowie; Smok, reż. Jakub Roszkowski, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

 Olga Katafiasz ⓘ

aA aA aA



fot. Michał Ramus
© Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

Dwa najnowsze krakowskie spektakle dla dzieci przeznaczone są, wedle teatralnych wskazówek, dla odbiorców w różnym wieku: *Pchła Szachrajka* to przedstawienie dla widzów od lat czterech, *Smok* – dla tych poniżej piętnastego roku życia. Na obu jednak publiczność bawi się znakomicie niezależnie od wieku, co jest niewątpliwym sukcesem ich twórców.

Anna Seniuk, adaptatorka i reżyserka *Pchły Szachrajki*, pisze w programie, że po raz pierwszy spotkała bohaterkę Brzechwy w 1979 roku w telewizyjnym przedstawieniu Macieja Wojtyszki

Brzechwa – dzieciom. Odtąd, jak żartobliwie zauważa aktorka, trudno było się uwolnić od Pchły, która zaimponowała jej „swoim poczuciem humoru, temperamentem i fantazją”. Seniuk zrealizowała kilka przedstawień (miedzy innymi w Teatrze Narodowym czy w Operze Wrocławskiej), mogłoby się zatem wydawać, że kolejna przygoda z rezolutną Szachrajką będzie mniej emocjonująca. Tak się nie stało: krakowski musical z muzyką Macieja Małeckiego jest bardzo udanym spektaklem, interesującym zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców.

Dzięki prostocie scenografii Anny Sekuły – przestrzeń gry okolona została białymi zasłonami, na scenie ustawiono jedynie białe meble: ławeczkę, niewielki stół i krzesła – widzowie muszą wyobrażać sobie miejsca i sytuacje, w jakich Pchła Szachrajka (w tej roli widziałam Gabrielę Oberbek) aranżuje swoje kolejne przygody. Biel przełamują kostiumy – jak u Brzechwy „kolorowe jak mozaika”, a tytułowa bohaterka nosi się równie barwnie: lilowy żakiet, złoty kapelusz, czerwone rękawiczki.

W spektaklu Anny Seniuk przygody Pchły są pokazywane z gracją, lekkością i odrobiną ironii. Ta ostatnia, wywiedziona naturalnie z utworu Brzechwy, w którym po ślubie Szachrajka „była odtąd tak uczciwa / jak to tylko w bajkach bywa”, podkreślana jest zarówno przez rozwiązania sceniczne, jak i przez aktorów. Muzyczność przedstawienia nadaje mu finezyjny ton, a aktorzy – wszyscy, poza odtwórczynią tytułowej roli, w każdej kolejnej scenie grają inną postać – poruszają się po wykreowanym świecie z wdziękiem. Trudno oprzeć się wrażeniu, że trudne i wyczerpujące przedstawienie (trwające 80 minut, ale wymagające od wykonawców nieustannej aktywności) jest dla nich dużą przyjemnością. Co równie ważne, widzowie czują energię płynącą ze sceny i odczuwają radość z obcowania ze światem bajki. Mimo że wiemy, iż Pchła nie jest wzorem cnót, zyskuje naszą sympatię determinacją w zdobywaniu świata na swoich warunkach.

Podczas gdy w Grotesce Pchła bawi się naiwnością czy zadufaniem otoczenia, w Teatrze im. Juliusza Słowackiego przed Wandą (świetna Agnieszka Kościelniak), córką Kraka (Tadeusz Zięba), stoi dziejowe zadanie. Tak, to ów mityczny moment: Kraków jest już założony, król rządzi mądrze i sprawiedliwie, a jego dwaj synowie – Krak Junior (Karol Kubasiewicz) i Lech (Antoni Milancej) – cierpliwie czekają na moment przejęcia władzy. Problem w tym, że żaden z nich nie ma odpowiednich kompetencji: Krak Junior to poczciwy, ale naiwny, najdelikatniej ujmując, młodzieniec, Lech okazuje się sprytny i przebiegły, lecz wredny i okrutny. Jeden z braci (ten bystrzejszy) namawia drugiego (niezbyt rozzamiętego), by w imię cywilizacji i postępu zmieść z powierzchni królestwa święty gaj. Wówczas pojawiają się kłopoty w postaci legendarnego smoka. I jedyną zdolną wznieść się ponad osobiste ambicje i męskie gry o tron okazuje się Wanda.

Spektakl Jakuba Roszkowskiego można nazwać ekologiczno-feministyczną wersją starej baśni. Tyle tylko, że taka klasyfikacja wydaje się krzywdząca dla inteligentnego i znakomicie wyreżyserowanego scenariusza. Tekst Roszkowskiego, z jednej strony nie narusza kanonicznej opowieści o smoku i szewcu (choć tutaj przedstawia się go jako maminsynka o nazwisku Skuba; w tej roli Maciej Jackowski), z drugiej jednak – i to właśnie okazuje się najciekawsze – wprowadza nowe wątki i tematy.

Mężczyźni – Krak i jego synowie – są słabi. Władca praktycznie rezygnuje z rządzenia swoim księstwem, bo cierpi po śmierci jednego z potomków. Drugiego sytuacja, do jakiej doprowadził, najwzyczajniej przerasta. Tylko Wanda, pomijana w dynastycznych planach, staje na wysokości zadania. Nie wstydzi się korzystać z pomocy szewca Skuby i słuchać rad mądrzejszych od siebie. Kiedy po pokonaniu smoka kapłan Mirmil (w tej roli widziałam Rafała Dziwisza) obwieszcza, że o rękę księżniczki chce się starać pewien Niemiec, mamy pewność, że nadwiślańska Wonder Woman poradzi sobie z niechcianym zalotnikiem.

Podobał mi się w spektaklu Roszkowskiego nie tylko prowadzony całkiem serio wątek związany człowieka z naturą, który przedstawia bohaterom i widzom bogini Żywia (Bożena Adamek), ale też komizm. Śmieszni są przybyli zza granic królestwa niedoszli pogromcy smoka – przekonani o swojej sile i nieomyślności. Pełna ciepła i humoru jest kucharka Lubawa (Marta Waldera), usiłująca przemycić na królewski stół wegetariańskie potrawy.

Nie widziałam *Smoka* na Wawelu, w teatrze jego wizualny kształt okazuje się naprawdę ciekawy. Roszkowski i Mirek Kaczmarek wyczarowują na scenie zamek, las, smoczą jamę nie tylko dzięki multimediom, ale też elementom teatru cieni. Zabawne są kostiumy: oddają dziecięce wyobrażenia o typowych baśniowych postaciach, ale z odrobiną ironii; obok umorusanego kapłana w za dużych szatach po scenie jeździ przewodnik po baśniowym świecie, Chowaniec (Daniel Malchar), przypominający robota z filmów science fiction z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Opowieść o utracie, wytrwałości, odwadze i dążeniu do prawdy wybrzmiewa przekonująco i bezpretensjonalnie właśnie dzięki dowcipowi i lekkości, z jaką jest prowadzona. O los Wandy dzieci i rodzice nie muszą się martwić, ale czy przyjmą nauki bogini Żywii i docenią wartość natury, która nie zawsze poddaje się ludzkim planom?

23-10-2019

Teatr Groteska w Krakowie
Jan Brzechwa
Pchła Szachrajka
adaptacja i reżyseria: Anna Seniuk
muzyka: Maciej Małecki
scenografia: Anna Sekuła
choreografia: Aleksandra Osowicz, Weronika Pelczyńska
obsada: Gabriela Oberbek / Katarzyna Polewany, Anna Nieciąg, Adrianna Kieś, Katarzyna Pilewska, Patryk Cebuleki, Jarosław Kozielecki, Bartłomiej Olszewski, Lech Walicki
premiera: 21.09.2019

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie
Jakub Roszkowski
Smok
reżyseria: Jakub Roszkowski
scenografia, kostiumy, światło: Mirek Kaczmarek
kostiumy, asystent scenografa: Krystian Szymczak
muzyka: Stefan Wesołowski
kierownik chóru: Andrzej Korzeniowski
ruch sceniczny: Maciek Prusak
multimedia: Szymon Felkel / Saymoon Studio
obsada: Bożena Adamek, Tadeusz Zięba, Agnieszka Kościelniak, Karol Kubasiewicz, Antoni Milancej, Maciej Jackowski, Marta Waldera, Tomasz Wysocki / Rafał Dziwiz, Agnieszka Judycka, Daniel Malchar
premiera: 04.10.2019

JAKUB ROSZKOWSKI | ANNA SENIUK | KRAKÓW | TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

TEATR GROTESKA

Pchła Szachrajka, reż. Anna Seniuk, Teatr Groteska w Krakowie



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Juliusza Słowackiego

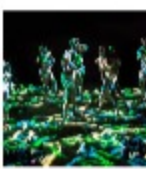


Teatr Groteska

PRZECZYTAJ TEŻ



Joanna Ostrowska
Bajeczka bien faite



Miroslaw Kocur
Obnażeni



Jakub Kasprzak
I król by się nie powstydził



Janusz Majcherek
Zrzędność i przekora: „Kizie-mizie dziś wieczór znikają...”



Lukasz Drewniak
K/329: Trela



Ewa Danuta Godziszewska
Lupa i długo, długo nic

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkoła
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook